

PRZETAŃCZYĆ CAŁĄ NOC...

Przetańczyć nie jedną a dwie noce musieli uczestnicy czwartego karnawałowego maratonu tańca, który po kilkuletniej przerwie powrócił do Ciechocinka. Choć 50 godzin tańca to nie lada wyzwanie dla zawodowych tancerzy, w piątkowy wieczór w hotelu Amazonka wystartowało 15 amatorskich par. Od 24 do 26 lutego trzydziestu śmiałków próbowało pokonać czas i konkurencję.



- Choć do maratonu zgłosiło się wcześniej więcej osób, o godzinie 19 w piątek 24 lutego wystartowało 15 par. Tradycyjnie zamiast numerów startowych pary oznaczone są logiem sponsorów maratonu, nad bezpieczeństwem uczestników bez przerwy czuwa lekarz - mówił Andrzej Kowalski, członek jury, które stało na straży regulaminu i bacznie obserwowało, czy wszystkie pary tańczą. Zadanie nie było łatwe. Aby wygrać pięć tysięcy złotych, trzeba było przetańczyć 50 godzin. W

ciągu trwającego 5,5 godziny bloku, każdy z uczestników mógł skorzystać z jednego pięciominutowego wyjścia. Po zakończeniu każdego etapu następowała półgodzinna przerwa, w trakcie której każda para przechodziła obowiązkowe badania lekarskie.

Pierwsze kryzysy pojawiły się już po zakończeniu pierwszego bloku, wtedy też z maratonu wycofały się dwie pierwsze pary. Po krótkiej przerwie na posiłek i chwili odpoczynku na parkiet wróciło 13 par. Choć był to dopiero początek, to już pierwsza noc okazała się dużym wyzwaniem dla uczestników. - Najgorsza była noc z piątku na sobotę, kiedy zaczynało brakować sił, ale bardzo pomagał nam doping publiczności, który momentami zagłuszał nawet muzykę. Nie przygotowaliśmy się specjalnie, a decyzję o starcie podjęliśmy na godzinę przed rozpoczęciem maratonu - wspominali już po zejściu z parkietu Magdalena i Jakub Nasińscy z Raciążka, którym udało się przetańczyć 26 godzin. Na brak dopingu tańczący rzeczywiście nie mogli narzekać. Były momenty, że w sali, w której odbywał się maraton, brakowało miejsca dla widzów. Gdy odchodzili jedni, przychodzili drudzy. Co może wydawać się dziwne, zawodnicy najbardziej narzekali na spokojne utwory. - Najbardziej męczyły nas wolne piosenki, zwłaszcza w nocy, wybijały nas z tempa i usypiały - skarżyli się uczestnicy.

Mijały godziny, a na parkiecie ubywało par. Kolejne pary wytrzymały osiem i pół godziny, dwanaście,





trzydzieście i osiemnaście godzin, wtedy też na parkiecie pozostało już tylko pięć par. Choć zbliżał się sobotni wieczór i na twarzach uczestników widać było zmęczenie, to nikt nie chciał dać za wygraną. Kolejne dwie pary przeniosły się na dużą białą tablicę po dwudziestu sześciu i dwudziestu ośmiu godzinach. Od tej pory o główną nagrodę walczyła już tylko finałowa trójka. Wśród pozostałych na parkiecie byli też Mariola i Dariusz Nacoń, weterani maratonu, startujący po raz czwarty. W niedzielne południe widać było na ich twarzach zmęczenie, nie poddali się jednak. - Startujemy czwarty raz, pora więc wygrać tę zabawę - żartował Dariusz Nacoń.

Od momentu, gdy pozostały już tylko trzy pary, organizatorzy byli przygotowani na zakończenie imprezy. Każda z par miała zagwarantowaną nagrodę. Innego zdania byli tańczący, którzy nie chcieli zadowolić się trzecim lub drugim miejscem. Wszyscy wierzyli, że uda im się wygrać. Tak też się stało. O zwycięstwie zdecydowały dopiero konkursy, które odbyły się w niedzielę wieczorem. Ostatecznie pierwsze miejsce wytańczyli Katarzyna Mróz i Sławomir Szumski, którzy decyzję o starcie w maratonie podjęli spontanicznie, ale ostatni weekend lutego zapamiętają na długo. W końcu nie co dzień od piątku do niedzieli udaje się tańczyć z prędkością 100 na godzinę, a tyle właśnie przez pięćdziesiąt godzin wytańczyła zwycięska para.

Jakub Giza



fot. Jakub Giza

KWIATEK DLA JUSTYNKI

Pod takim hasłem odbył się uroczysty koncert z okazji Dnia Kobiet, podczas którego podsumowaliśmy akcję zbierania funduszy na dalszą rehabilitację gimnazjalistki Justyny Myczkowskiej.

Na scenie Teatru Letniego wystąpiły dzieci i młodzież z ciechocińskich szkół i Miejskiego Centrum Kultury: zespół taneczny „Świerszcze”, zespoły wokalne Mamrotki i Ajki, zespoły: Hippo, Przyjaciółki i Hitto, pianiści: Adam i Arkadiusz Włodarscy oraz Kuba Paczkowski. Gościnnie zaśpiewały zespoły z Aleksandrowa Kujawskiego: Aleks i Gama, a młodzież z Publicznej Szkoły Podstawowej Nr 3 w Aleksandrowie przekazała na ręce obecnej na koncercie mamy Justynki zebrane wcześniej pieniądze z przeznaczeniem na leczenie i rehabilitację poszkodowanej w wypadku uczennicy.

Koncert, nie pozbawiony emocji i wzruszeń, spotkał się z żywiołowym przyjęciem przez wspaniałe bawiącą się publiczność. Podziwiano profesjonalizm młodych, utalentowanych artystów, dla których udział w tej wyjątkowej imprezie stał się okazją do wyrażenia uczuć wobec swojej koleżanki i jej rodziny, a także ukłonem w stronę obchodzących swoje święto kobiet.

Joanna Ziółkowska



fot. Jakub Giza

WYNAJMĘ
OD WŁAŚCICIELA
LOKAL HANDLOWY
O POWIERZCHNI 40-50 M²
Z WITRYNĄ, NA PARTERZE
W ŚCISŁYM CENTRUM CIECHOCINKA
NIE DO REMONTU
TEL. 601 49 27 22